

Piotr Polak

Fundamentalizm faryzejski a radykalizm ewangeliczny¹

*Znam twoje czyny, że ani zimny,
ani gorący nie jesteś.
Obyś był zimny albo gorący!
A tak, skoro jesteś letni
i ani gorący, ani zimny,
chcę cię wyrzucić z moich ust*
(Ap 3, 15-16)

We współczesnym świecie, który chętnie odwołuje się filozofii postmodernistycznej², wszelkie ruchy zalecające zdecydowaną i bezkompromisową postawę budzą politowanie, ale chyba częściej przerażenie i obawy. Na pewno jednym z takich ruchów jest obecnie fundamentalizm islamski, który zatacza coraz szersze kręgi i zaczyna przybierać substancjalną formę w postaci Państwa Islamskiego (ISIS). Europa nie potrafi skutecznie rozwiązać wyrosłych na tym gruncie problemów w krajach ościennych, a także uchronić się przed eskalacją przemocy na własnym terytorium. Prowadzi to do przyjęcia letniej postawy i odcięcia się od wszelkich radykalnych ruchów. Czy słusznie?

Radykalizm, który często, acz błędnie, utożsamiany jest z fundamentalizmem w rzeczywistości nie musi być zagrożeniem. Opiera się on na konsekwentnym (a nie na ślepych) wyznawaniu poglądów i przekonań. *Prima facie* obie tendencje nie różnią się wiele od siebie, ale przy głębszej analizie można dostrzec odmienne ich źródło, stosowane metody i ostateczny cel. Niniejsza praca ma wykazać słuszność tego rozróżnienia oraz wskazać na konstytutywne elementy dla obu tych postaw. Rozważania te zostaną odniesione do ważnego procesu dziejowego – powstawania i kształtowania chrześcijaństwa. Jako wymierne źródło informacji zostanie przyjęta *Ewangelia* w czterech redakcjach autorstwa Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Nie jest celem autora historyczna analiza początków chrześcijaństwa, lecz przedstawienie obrazu, jaki wyłania się z *Biblii*³. Można w niej dostrzec dwie postawy – Jezusa Chrystusa i faryzeuszy, które zostaną odniesione do radykalizmu i fundamentalizmu.

¹ Inspiracją do wyboru tego tematu był wykład ks. prof. Andrzeja Szostka, *Radykalizm a fundamentalizm*, wygłoszony na Uniwersytecie Warszawskim, 21 października 2014 roku.

² Zob. G. Vattimo, *Koniec nowoczesności*, Universitas, Kraków 2006.

³ Stąd ograniczenie tylko do metody historyczno-krytycznej, zob. Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Cz. 1, Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, Wydawnictwo M, Kraków 2007, s. 8-10.

1. *Błąd anachronizmu*

Podobno wszelkie analogie w historii są wątpliwe, jednak w jakiś sposób mogą pomóc w lepszym zrozumieniu teraźniejszości. Odnoszenie współczesnych pojęć i postaw do czasów, które ich nie znały, obarczone jest błędem ahistoryzmu i pozbawia tak wykonaną pracę waloru naukowego. Poruszając się na tym terenie, należy zatem zachować szczególną ostrożność, a wyciągnięte wnioski stosować *per analogiam* (odpowiednio), a nie wprost.

Samo słowo „fundamentalizm” właściwe jest dla powstałego pod koniec XIX wieku ruchu religijnego, wyrosłego na obszarze teologii protestanckiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Zwolennicy tego nurtu zdecydowanie odcinali się od ówczesnych tendencji modernistycznych i poprzestawali na literalnym rozumieniu *Pisma Świętego*, odrzucając metodę historyczno-krytyczną. Utożsamiali zawarte w nim opisy i metafory z prawdą historyczną i absolutną, nie dopuszczając, że język biblijny może w pewnych fragmentach przyjąć formę alegoryczną, symboliczną czy obrazową. Ich działania były dodatkowo motywowane wiarą w bliski koniec świata⁴.

Naturalnie można poszukiwać wcześniejszych odmian fundamentalizmu⁵, ale w takiej odsłonie pojawił się on dopiero w XIX wieku, a w ubiegłym stuleciu rozszerzył poza USA i protestantyzm, modyfikując i wzbogacając równocześnie składające się na niego cechy⁶.

2. *Pojęcie fundamentalizmu i radykalizmu*

Zarówno fundamentalizm, jak i radykalizm odwołują się do czegoś podstawowego, do fundamentu, źródła. Przyjęte wartości, które dla obu postaw mają charakter absolutny, wpływają na każdy obszar życia. Za pomocą dedukcji można logicznie przejść od podstawowych założeń do rozwiązań szczegółowych, które w praktyce są niemal równie istotne w codziennym funkcjonowaniu. A nawet więcej, to właśnie drobne elementy świadczą o prawdziwej postawie i autentyzmie wyznawanych podglądów. Dobrze oddają to słowa Jezusa: „Kto w bardzo małej sprawie jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto bardzo w małej sprawie jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie” (Łk 16, 10)⁷.

⁴ Zob. E. Pace, P. Stefani, *Współczesny fundamentalizm religijny*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2002, s. 33.

⁵ Zob. M. Pomarański, *Współczesny amerykański fundamentalizm protestancki*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2013, s. 25, gdzie autor przywołuje żydowską sektę zelotów i sykariuszy, czy muzułmańskich asasynów.

⁶ Zob. K. Armstrong, *W imię Boga. Fundamentalizm w judaizmie, chrześcijaństwie i islamie*, WAB, Warszawa 2005.

⁷ Wszystkie cytaty z Pisma Świętego pochodzą z *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań, 2007.

Termin „fundamentalizm” pochodzi od serii publikacji zatytułowanych *The Fundamentals*, wychodzących w latach 1910 – 1915 w USA, które miały za zadanie bronić fundamentalnych prawd wiary⁸. Późniejszy rozwój tego ruchu pozwolił na zdefiniowanie go jako: „tendencja, ruch, formacja, ideologia o charakterze skrajnie konserwatywnym, przeciwstawiająca się jakimkolwiek zmianom lub modyfikacjom doktryny religijnej, kultury, rytuału, obyczajowości. Myślenie fundamentalistyczne jest ahisteryczne, nie dopuszcza interpretacji i zmiany”, fundamentaliści uważają, że wszystkie aspekty życia powinny być podporządkowane religii, a swoje racje bronią na różne sposoby przez „słowa, epitety, z użyciem śmiertelności oręża”⁹. Natomiast termin „radykałizm” wywodzi się z języka łacińskiego od słowa *radix*, oznaczającego „korzeń rośliny”¹⁰.

Już sama analiza etymologiczna może naprowadzić na konotację tych słów jaka zostanie przyjęta w dalszej części pracy. Fundamentalizm będzie traktowany jako schematyzm, coś co znajduje się u podstaw, ale jednocześnie jest martwe, kruszeje, jest wystawione na erozję i pozbawione możliwości regeneracji („martwy beton”). Radykałizm z kolei będzie wykazywał cechy żywotności i rozwoju. Będzie u podłoża, a nawet w podłożu. Może przybierać różne kształty, być zewnętrznie niepozorny, ale za to płodny. Nawet jeśli ulegnie częściowemu zniszczeniu, będzie posiadać środki do odbudowy („żywy korzeń”).

3. Punkt wyjścia

Palestyna na przełomie obu er była specyficznym miejscem na mapie ówczesnego świata. Z jednej strony została podbita przez republikę rzymską, a z drugiej strony zamieszkujący ją Izraelici nie wykazywali żadnej chęci asymilacji czy romanizacji. Przeciwnie, podkreślali swoją odmiennność, zachowali tożsamość religijną i narodową¹¹. W każdym razie zarówno poprzez mentalność, jak i ubiór, a także zwyczaje, historię i monoteizm odróżniali się od Rzymian¹².

⁸ *Encyklopedia chrześcijaństwa. Historia i współczesność 2000 lat nadziei*, red. H. Witczyk, JEDNOŚĆ, Kielce 2001, s. 222.

⁹ *Religia. Encyklopedia PWN. Fatum indiculus*, t. 4, red. T. Gadacz, B. Milerski, PWN, Warszawa 2001, s. 122-123.

¹⁰ *Mały słownik łacińsko-polski*, red. J. Korpany, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa 2001, s. 522.

¹¹ Jako ludzie wywodzący się od wspólnego przodka –Abrahama, nie zaś w znaczeniu, jakie określenie to nabrało w XIX wieku.

¹² Szerszą perspektywę stosunków żydowsko-rzymskich na przełomie epok zob.: A. Krawczuk, *Rzym i Jerozolim: trylogia*, Iskry, Warszawa 1996.

W tych złożonych warunkach rozpoczął swoją działalność Jezus Chrystus¹³. Co ciekawe, nie zaczął nauczania od polemiki z pogańskimi Rzymianami, którzy czcili wielu bogów i oddawali cześć ich posągom¹⁴, ale z faryzeuszami. Ci ostatni byli znawcami *Pisma*, uchodzili za autorytet moralny w Izraelu i stanowili elitę Narodu Wybranego. Jezus odwoływał się do tego samego Boga¹⁵ i tych samych *Świętych Ksiąg*, ale wydobywał z nich odmienne treści¹⁶.

Polemiki Jezusa z faryzeuszami dotyczyły głównie: odpuszczania grzechów, spoczynku szabatu, kontaktu z grzesznikami, dziesięciny, obmywania rąk, możliwości oddalenia żony, postów powszechnych i prywatnych oraz tradycji przodków¹⁷. Naturalnie głębia tych sporów sięgała daleko dalej niż mogłoby się wydawać z przytoczonych powyżej źródeł zatargów. Natomiast Prawo nadane Mojżeszowi (*Dekalog*) i przykazanie miłości nie dzieliły Jezusa i Jego oponentów¹⁸. Te same treści, mówiące o miłości Boga i bliźniego, można odczytać w *Torze*, jak i w życiu i nauczaniu Chrystusa. Prowadzi to do pierwszej konstatacji co do natury fundamentalizmu. Dla niego nie jest ważna treść dogmatów, przykazań, prawdy objawionej. Fundamentalizm od nich wychodzi, ale często je wypacza. Z tego wynika, że nie jest tu decydująca doktryna, a sposób postępowania¹⁹. Odmienne jest z radykalizmem. W nim jeśli za podstawę przyjmie się błędne założenia, to starając się je urzeczywistnić, urzeczywistnia się zło za nimi stojące. Natomiast jeśli założenia są dobre, to gorliwe ich wypełnianie nigdy nie będzie złe, a zawsze dobre. Innymi słowy, fundamentalizm może powstać nawet z dobrych i słusznych podstaw, natomiast radykalizm, aby go uznać za zły, musiałby opierać się na błędnych (złych) założeniach.

4. Faryzeusze a faryzeizm

Na kartach *Ewangelii* pojawiają się trzy grupy: faryzeusze, saduceusze i uczeni w *Piśmie*, z którymi Jezus toczy spór. Dla pewnego uproszczenia te kategorie osób zostaną ujęte zbiorowo bez szczególnego podkreślania cech odrębnych dla każdej z nich. Należy jednak podkreślić, że odróżniali się oni zarówno w pewnych sprawach doktrynalnych, jak i w stosunku do Rzymian. Łączy ich to, że stanowili wykształconą i przodującą warstwę Izraela, z którą liczył się lud.

¹³ Jezus „historii” a Chrystus „wiary”, zob. K. Karski, *Teologia protestancka w XX wieku*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1971, s. 60-66; G. Strzelczyk, *Traktat o Jezusie Chrystusie*, [w:] *Dogmatyka. Tom 1*, Więzi, Warszawa 2005, s. 252-266; J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Znak, Kraków 2006, s. 199-345.

¹⁴ Zob. Ps 115 i 135.

¹⁵ Zob. Iz 45-46 oraz 1 Krl 18, 20-40.

¹⁶ Zob. *Historia chrześcijaństwa*, red. A. Hastings, Książka i Wiedza, Warszawa 2002, s. 20-24.

¹⁷ Zob. W. Rakocy, *Faryzeusze. Historia – ewangelie*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2002, s. 117-144.

¹⁸ Zob. Mk 12, 28-34.

¹⁹ Zob. M. Pomarański, *Współczesny...*, s. 31.

Sami faryzeusze nazywani są „interpretatorami” i „oddzielonymi”. Pierwsze ich określenie pochodzi od doskonałej znajomości *Tory*, Prawa oraz tradycji przodków. Naturalnie taka znajomość spraw religijnych legitymowała ich do pełnienia najwyższych urzędów i reprezentowania Izraela w stosunkach politycznych. Byli również pomocą dla niewykształconej ludności i tłumaczyli jej nakazy Prawa, a w razie wątpliwości dokonywali jego wykładni. Drugie określenie wiąże się ściśle z pierwszym. Ta swowista awangarda i elita Palestyny w zdecydowany sposób oddzielała się od reszty jej ludności. Czynili to nie tylko z pogardy dla niżej od siebie stojących, ale i z konieczności pozostania „czystymi” (w rozumieniu Prawa – czystość rytualna), aby pełnić swoją posługę²⁰.

Na kartach *Ewangelii* w wielu miejscach uwidacznia się napięcie między faryzeuszami a Chrystusem. Jezus używając bardzo ostrych słów, nazywa ich „plemieniem zmijowatym” (Mt 3,7), „obłudnikami”, ostrzega: „na katedrze Mojżesza zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam polecą, lecz uczynków ich nie naśladowajcie. Mówią bowiem, ale sami nie czynią. Wiążą ciężary wielkie i nie do uniesienia i kładą je ludziom na ramiona, lecz sami palcem ruszyć ich nie chcą. Wszystkie swe uczynki spełniają w tym celu, żeby się ludziom pokazać” (Mt 23, 1-36), upomina tłum, że „jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 5,20), a także daje przestrożę, by „uważać i strzec się kwasu faryzeuszów i saduceuszów!” (Mt 16,6). Co warte odnotowania, te zdecydowane ataki na postawę moralną faryzeuszy występują w redakcji Mateusza, adresowanej przede wszystkim do Żydów i osób nawróconych z judaizmu²¹.

Obraz faryzeuszy nie jest jednak czarnobiałą. Jest prawdą, że ostatecznie doprowadzili oni do śmierci Jezusa, ale prawdą jest również, że wielu z nich było pobożnymi Żydami. Zapraszali Go do siebie do domu na obiady (Łk 11,37), a Nikodem – faryzeusz i dostojnik żydowski – powiedział do Niego: „Rabbi, wiemy, że od Boga przyszedłeś jako nauczyciel. Nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z Nim” (J 3, 1-21). Dodatkowo należy wskazać na zachowanie uczniów: zdradę Judasza, zaparcie się Piotra czy niedowierzanie Tomasza. Skoro zaś Apostołowie Jezusa byli skłonni do takiego postępowania, to nie usprawiedliwiają faryzeuszy, należy podkreślić, że nie byli oni uosobieniem zła. Co więcej, postawa Jezusa

²⁰ Zob. Encyklopedia biblijna, red. P. Achtemeier, OW „Vocatio”, OWP „Adam”, Warszawa 1999, s. 292.

²¹ *Ewangelia według świętego Mateusza. Wstęp.*, [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań, 2007, s. 1287.

sa wskazywała raczej na to, iż chciał ich wprowadzić w dialog dydaktyczno-zbawienny i traktował ich nie jako wrogów, ale jako potencjalnych uczniów²².

Z powyższych refleksji wyłania się ważny wniosek. *Ewangelia* nie potępia poszczególnych, nazwanych z imienia faryzeuszy, ale ogólną postawę właściwą dla tej grupy społecznej (faryzeizm). Analogicznie sprawa przedstawia się z fundamentalizmem, który zawsze ograniczony jest do danej liczby osób. Posługiwanie się dużym kwantyfikatorem dla określenia jakiegokolwiek grupy obarczone jest błędem nieuwzględnienia wyjątkowości konkretnego człowieka.

5. *Obyś był zimny albo gorący!*

W punkcie wyjścia fundamentalizm (faryzejski) i radykalizm są postawami „gorącymi”. Zakładają bowiem istnienie wyższego porządku we wszechświecie, a także obiektywnej prawdy oraz absolutnych i uniwersalnych wartości, które sankcjonowane są i wypływają od Boga. Przyjmując określoną hierarchię wartości, ich wyznawcy starają się jej ściśle przestrzegać. Nie godzą się na żadne kompromisy aksjologiczne czy indyferencję moralną i pod tym względem są bezkompromisowi. Ostatecznego celu człowieka nie postrzegają w ziemskiej perspektywie, ale w życiu pośmiertnym, co zasadniczo zmienia optykę i wpływa na codzienne zachowania. Dobrze wyrażają to słowa św. Pawła: „Czyż nie wiecie, że gdy zawodnicy biegną na stadionie, wszyscy wprawdzie biegną, lecz jeden tylko otrzymuje nagrodę? Przeto tak biegnijcie, abyście ją otrzymali. Każdy, który staje do zapasów, wszystkiego sobie odmawia; oni, aby zdobyć przemijającą nagrodę, my zaś nieprzemijającą” (1 Kor 9, 24-25). Koresponduje z tym zadanie dane przez Jezusa uczniom, żeby byli jak sól i światło, bo „jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić?”, a miasto położone na górze czy może się ukryć? „Nie zapala się lampy i nie umieszcza pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu” (Mt 5, 13-16).

Samo poszukiwanie fundamentu nie prowadzi jeszcze do fundamentalizmu²³. Problem powstaje w momencie petryfikacji sfery duchowej. Wówczas nawet słuszny cel dobrego życia, przestrzeganie przykazań czy dążenie do zbawienia, mogą zostać wypaczone i zamiast być żywym i płodnym korzeniem, stają się martwym podłożem. Porów-

²² Zob. W. Rakocy, *Obraz i funkcja faryzeuszy w dziele Łukasowym (Łk-Dz)*. Studium literacko-teologiczne, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 2000, s. 265.

²³ Zob. H. Mynarek, *Zakaz myślenia. Fundamentalizm w chrześcijaństwie i islamie*, URAEUS, Gdynia 1996, s. 21. Należy podkreślić, że pozycja ta w wielu miejscach jest wyrazem bardziej uprzedzeń jej autora niż rzetelnym przedstawieniem faktów.

nanie fundamentalizmu faryzeuszy i radykalizmu ewangelicznego²⁴ prowadzi do kilku punktów, w których widoczny jest występujący między nimi dysonans.

6. *Duch a litera*

Faryzeusze, wykładając *Pismo*, zwracali uwagę głównie na kazuistyczne i w zasadzie trzeciorzędne elementy, pomijając przy tym istotę. Jezus zadaje im zasadnicze pytanie: „Dlaczego i wy przekraczacie przykazania Boże z powodu waszej tradycji?” (Mt 15, 3), a nawet stwierdza: „Czyż Mojżesz nie dał wam Prawa? A przecież nikt z was nie zachowuje Prawa, [bo] dlaczego usiłujecie Mnie zabić?” (J 7, 19). Faryzeusze skupili się bowiem bardziej na „dbaniu o czystość zewnętrznej strony kubka i misy”, a ich wnętrze pełne było „zdzierstwa i niepowściągliwości”. Należy raczej „oczyszczyć wpięć wewnątrz kubka, żeby i zewnętrzna jego strona stała się czysta” (Mt 23, 25-26). Bardziej trzymać się Bożych przykazań niż ludzkiej tradycji. Dlatego też Jezus przytacza słowa proroka Izajasza: „Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. Ale czci mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi” (Mt 15, 6-9; por. Iz 29, 13). Chrystus oskarża strażników Prawa, że tak naprawdę go nie znają, że zastąpili przykazania własnymi tradycjami, a taka postawa nic nie jest warta w oczach Bożych. Bóg patrzy przede wszystkim na wnętrze, na postawę moralną, na myśli, a nie ogranicza się do zewnętrznych rytuałów i obmyć. Zatem wielkie wyrzeczenia²⁵ wcale nie przynoszą pożądanego skutku i praktycznie do niczego nie prowadzą. „Nierozumni! Czyż Stwórca zewnętrznej strony nie uczynił także wnętrza? Raczej dajcie to, co jest wewnątrz, na jałmużnę, a zaraz wszystko będzie dla was czyste” (Łk 11, 40-41).

Faryzeusze z jednej strony trzymali się litery prawa (przede wszystkim przy zachowywaniu szczegółowych przykazań, np. nienoszeniu łoża w szabat²⁶), a z drugiej strony posługiwali się twórczą hermeneutyką w jego interpretacji. Oddają to dobrze słowa Jezusa: „Ślepi przewodnicy, którzy przedczycie komara, a połycacie wielbłąda!” (Mt 23, 24). Ta trafna metafora jest również grą słów. W języku aramejskim komar to *qamla* a wielbłąd *gamla*²⁷. Chrystus w ten sposób wskazuje na „obludę” faryzeuszy, którzy nie potrafią wznieść się ponad ciasne schematy²⁸. „Wtedy Jezus zapytał uczonych

²⁴ Zob. S. Haręzga, *Jezus i Jego uczniowie. Model chrześcijańskiej formacji w Ewangelii według św. Marka*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006, s. 388-390.

²⁵ „Lecz biada wam, faryzeuszom, bo dajecie dziesięcinę z mięty i ruty, i z wszelkiego rodzaju jarzyny, a pomijacie sprawiedliwość i miłość Bożą. Tymczasem to należało czynić, i tamtego nie opuszczać” (Łk 11, 42, zob. też Mt 23, 23). Wedle nakazów Prawa dziesięciny z drobnych przydomowych ziół nie trzeba było oddawać, por. W. Rakocy, *Faryzeusze. Historia...*, s. 133.

²⁶ J 5, 9-13.

²⁷ Zob. F. Longchamps de Bériér, *Podmiot prawa: między Rzymem a Jerozolimom*, [w:] *Consul est iuris et patriae defensor. Księga pamiątkowa dedykowana doktorowi Andrzejowi Kremerowi*, pod. red. F. Longchamps de Bériér, R. Sarkowicza, M. Szpunara, MZS BAiZI, Warszawa 2012, s. 116-119.

²⁸ Zob. Ps 51, 18-19.

w Prawie i faryzeuszów: Czy wolno w szabat uzdrawiać, czy też nie? Lecz oni milczeli. On zaś dotknął go, uzdrowił i odprawił. A do nich rzekł: Któż z was, jeśli jego syn albo wół wpadnie do studni, nie wyciągnie go zaraz, nawet w dzień szabat? I nie zdołali Mu na to odpowiedzieć” (Łk 14, 3-6).

Postawę faryzeuszy można określić jako postawę minimalistyczną. Uważali oni, że samo zachowanie wszystkich przepisów Prawa czyni człowieka sprawiedliwym²⁹. Jezus zaś naucza zupełnie z innej perspektywy: nie należy czynić tylko tyle ile trzeba, ale ile można³⁰. Przy czym swój stosunek do Starego Zakonu określa w następujący sposób: „Nie sądzicie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem, powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przemienią, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni” (Mt 5, 17-18). Jezus zatem nie tylko nie odrzuca Starego Testamentu, ale w dodatku twierdzi, że zawarte w nim treści nie zostaną zmienione, nadto, że On je wypełni. Tym samym wszystkie prorocтва odnosi do siebie samego i je urzeczywistnia³¹.

Jezus opiera się na przykazaniach miłości, wyrażonych już w *Torze*, ale jednocześnie w Kazaniu na Górze (Mt 5-7) ustanawia nowe dla nich wymagania. „Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują” (Mt 5, 43-44). W tym najpełniej przejawia się istota ewangelicznego radykalizmu. Gotowości zamknięcia się na siebie, żeby otworzyć się dla innych³².

Należy zwrócić też uwagę na inną kwestię. Poprzestając na literalnym traktowaniu *Pisma*, można stać się jego doskonałym znawcą (tego Jezus faryzeuszom nigdy nie odmawiał) i we właściwy sposób głosić je ludowi³³. To jednak zdecydowanie za mało. Postawa ewangeliczna nie ogranicza się jedynie do werbalnego głoszenia *Pisma*, ale do jego głoszenia własnym życiem – wyznawania³⁴.

7. Ekskluzywizm a powszechność

Traktowanie literalnie *Pisma* i zachowywanie wszystkich jego kazuistycznych przepisów prowadziło faryzeuszy do uznania siebie za lepszych od innych osób, nie

²⁹ Samousprawiedliwienie przez samo zewnętrzne przestrzeganie Prawa, por. *Praktyczny Słownik Biblijny*, pod red. A. Grabner-Haider, IW PAX, Wydawnictwo Księży Pallotynów, Warszawa 1994, s. 353.

³⁰ Zob. J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Znak, Kraków 1996, s. 253-254.

³¹ Zob. Łk 4, 21, Łk 22, 37, J 13, 18, J 19, 18, J 20, 9.

³² Zob. Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu...*, s. 65-114. W Kazaniu na Górze doskonale widać kim naprawdę jest Chrystus i dlaczego nie potrafił Go przyjąć faryzeusze.

³³ Zob. Mt 23, 3.

³⁴ Wiara traktowana poważnie wymaga zaangażowania, konsekwencji w działaniu, które może prowadzić nawet do męczeństwa, zob. J. Ratzinger, *Wprowadzenie...*, s. 102.

tylko Rzymian, ale i pozostałych Żydów. Co więcej, to poczucie własnej wartości przekładało się na pogardzanie wszystkimi tymi, którzy nie mieścili się w obrębie ich grupy. Obrazuje to opowieść Jezusa: „Opowiedział też niektórym, co dufni byli w sobie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść: Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdziercy, oszuści, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik. Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam. Natomiast celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wnieść ku niebu, lecz bił się w piersi, mówiąc: Boże, miej litość dla mnie, grzesznika! Powiedziałam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniaża, będzie wywyższony” (Łk 18, 9-14).

Fundamentalisci przeprowadzają linię demarkacyjną i dzielą ludzi na „my” i „oni”. Przy czym te dwie grupy nie są sobie równe. Osoby, przynależące do „nas” są z natury lepsze. Pozostali stanowią potencjalne zagrożenie i należy odnosić się do nich z dystansem³⁵. Jednak sama przynależność do danej grupy jest tylko warunkiem koniecznym, ale nie wystarczającym. Zawsze istnieje obawa, iż ktoś stanie się odstępcą. Jeśli się tego dopuści, to właściwie zamknie sobie tym samym drogę powrotu.

Dla faryzeuszy grupami, z którymi nie utrzymywali żadnych kontaktów, byli Samarytanie³⁶, celnicy i jawno grzesznicy. Czymś nie do pomyślenia było, aby móc w ogóle z takimi ludźmi rozmawiać, nie mówiąc o wchodzeniu w jakiegokolwiek zażyłości. Dziwili się zachowaniu Jezusa, który właśnie z takimi osobami się spotykał i jadał. „Gdy Jezus siedział w domu za stołem, przyszło wielu celników i grzeszników i zasiadało wraz z Jezusem i Jego uczniami. Widząc to, faryzeusze mówili do Jego uczniów: Dlaczego wasz Nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami? On usłyszawszy to, rzekł: Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary. Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników” (Mt 9, 10-13). W innym miejscu Ewangelii przywołane są słowa faryzeuszów i arcykapłanów: „A ten lud, który nie zna Prawa, jest przeklęty” (J 7, 49). Te dwa przykłady potwierdzają fakt, że faryzeusze odrzucali wszystkich, którzy nie przynależeli do ich stronnictwa, zarówno pogan, jak Żydów.

Odmienne postawę przyjął Chrystus. To właśnie On zwracał się do wszystkich z racji uniwersalnego charakteru swego posłania, wypełniając przykazanie miłości: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłow-

³⁵ Syndrom wroga w fundamentalizmie, patrz. E. Pace, P. Stefani, *Współczesny fundamentalizm religijny*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2002, s. 29.

³⁶ Uraza do Samarytan dostrzegalna jest nawet w postawie Apostołów, zob. Łk 9, 51-56.

łem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 34-35), „Lecz powiadam wam, którzy słuchacie: Miłujcie waszych nieprzyjaciół; dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą; błogosławcie tym, którzy was przeklinają, i módlcie się za tych, którzy was oczerniają” (Łk, 6, 27-28, zob. też Łk 6, 35, Mt 5, 44). Działalność Jezusa skierowana była do wszystkich ludzi, co oddaje przypowieść o miłosiernym Samarytaninie (Łk 10, 30-37). Przesłanie tej opowieści sprowadza się do tego, że bliźnim jest ten, komu okaże się pomoc. To sam człowiek stawia się w relacji do drugiego, a konkretna sytuacja może mu to jedynie umożliwić czy ułatwić. Nakaz miłowania wszystkich ludzi, nawet nieprzyjaciół, można zrozumieć tylko w takim kontekście.

Dla faryzeuszy oczywiste było, że osobę winną należało ukarać, a niewinną uwolnić. Przytoczona w Księdze Daniela historia Zuzanny dobrze obrazuje tę zasadę. Zuzanna została oskarżona o cudzołóstwo, a fałszywie zeznawało przeciw niej dwóch sędziów. Oskarżali ją ze względu na jej odmowę obcowania z nimi. Zuzannie groziła śmierć, ale mimo to nie uległa namowom starców. Jej modlitwa do Boga została wysłuchana, a nienaganna postawa doceniona przez lud. Za to kara spotkała niegodziwych sędziów (Dn 13, 1-64). Analogiczne wydarzenie rozgrywa się na kartach *Ewangelii*, jednak z istotną różnicą. Do Jezusa przyprowadzają kobietę, która rzeczywiście dopuściła się cudzołóstwa i właśnie została na nim przyłapana. Faryzeusze i uczeni w *Piśmie* zapytali: „Nauczycielu, tę kobietę dopiero pochwycono na cudzołóstwie. W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co mówisz?”. Ich zachowanie jak najbardziej miało uzasadnienie w Prawie³⁷. Prawo Mojżeszowe było w takim wypadku bezwzględne, ale Jezus powiedział tylko: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem”. I stała się rzecz nieoczekiwana, wszyscy odeszli. „Pozostał tylko Jezus i kobieta stojąca na środku. Wówczas Jezus podniósłszy się, rzekł do niej: Kobieto, gdzież oni są? Nikt cię nie potępił? A ona odrzekła: Nikt, Panie! Rzekł do niej Jezus: I Ja ciebie nie potępiam. Idź, a od tej chwili już nie grzesz!” (J 8, 1-11). Chrystus w swojej radykalnej postawie nie potępia nikogo, nie mówi żadnego złego słowa, nie ocenia. Faryzeusze w swoim schematyzmie zapomnieli o osobie, a poprzestali na literze Prawa. Przez swoje „oddzielenie” nie potrafili dostrzec w drugim bliźniego.

8. *Dialog i jego brak*

Postawę ewangeliczną i postawę faryzejską cechuje bezkompromisowość³⁸, niemożność pójścia na ugodę w sprawach pryncypialnych. Tyle, że różny jest podmiot, do którego ta bezkompromisowość jest skierowana. Faryzeusze odnosili ją przede

³⁷ Zob. Kpł 20, 10, Pwt 22, 22nn.

³⁸ „Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie” (Mt 5, 37), zob. też Mt 5, 29-30.

wszystkim do osób im obcych: „Wiążą ciężary wielkie i nie do uniesienia i kładą je ludziom na ramiona, lecz sami palcem ruszyć ich nie chcą” (Mt 23, 4), natomiast Jezus kazał ją odnieść do siebie. Świadczy choćby o tym przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, zachęta do przebaczenia³⁹, dzielenia się majątkiem z potrzebującymi⁴⁰, czy słowa, które mają zostać wypowiedziane na sądzie ostatecznym, a dotyczące doczesnego życia: „Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie” (Mt 25, 35-36).

Zamknijcie się na drugich, ich argumenty, osobę, a nawet czyny prowadzi do braku dialogu. Ewangelisci często powtarzają, że faryzeuszom nie chodziło o rozmowę, a o „pochwyceniu Go [Jezusa] w mowie” (Mk 12, 13, Łk 11, 54, Łk 20, 26), czy „wystawienie Go na próbę” (Mt 16, 1, Mt 19, 3, Mt 22, 18,25, Mk 8, 11, Mk 10, 2, Mk 12, 15, Łk 10, 25, Łk 11, 16, J 8, 6). Przy tym nie chcieli tylko skompromitować Jezusa w sprawach teologicznych, ale chcieli „Go oskarżyć” (J 8, 6), a ostatecznie zgładzić (Mt 12, 14, Mt 27, 1, J 7, 25, J 8, 37, 40). W takiej sytuacji wszelki dialog, wymagający poszanowania drugiej osoby, traci rację bytu.

Jezus jednak podejmuje rozmowę z faryzeuszami i ich wysłannikami. Należy przyznać, iż pytania zadawane Chrystusowi były przemyślane. Jakkolwiek odpowiedź miała prowadzić do kompromitacji odpowiadającego. „Śledzili Go więc i nasłali na Niego szpiegów. Ci udawali pobożnych i mieli podchwycić Go w mowie, aby Go wydać zwierzchności i władzy namiestnika. Zapytali Go więc: Nauczycielu, wiemy, że słusznie mówisz i uczysz, i nie masz względu na osobę, lecz drogi Bożej w prawdzie nauczasz. Czy wolno nam płacić podatek Cesarowi, czy nie?”. Jeśli Jezus powiedziała by, że należy płacić, wówczas można by Mu zarzucić sprzyjanie okupantowi i nastawić tłum przeciw Niemu. Jeżeli odpowiedziałaby negatywne, to wystarczyłoby donieść stosownym władzom, że opowiada się przeciwko Rzymowi, a ten rękami swoich urzędników na pewno by Go ukarał. Tymczasem Jezus nie dość, że nie dał się zwieść „pobożności” pytających, to jeszcze obnażył ich brak wiary. Ewangelista pisze: „On przejrzał ich podstęp i rzekł do nich: Pokażcie Mi denara. Czyj nosi obraz i napis? Odpowiedzieli: Cezara. Wówczas rzekł do nich: Oddajcie więc Cesarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga. I nie mogli podchwycić Go w żadnym słowie wobec ludu. Zmieszani Jego odpowiedzią, zamilkli” (Łk 20, 20-26, zob. też Mt 22, 15-22, Mk 12, 13-17). Jezus osią-

³⁹ „Wtedy Piotr podszedł do Niego i zapytał: Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat zawini względem mnie? Czy aż siedem razy? Jezus mu odrzekł: Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy” (Mt 18, 21-22).

⁴⁰ „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!” (Mt 19, 21).

gnął tymi słowami przynajmniej kilka rzeczy. Potwierdził zasadę radykalizmu ewangelicznego, żeby oddać każdemu to, co mu się należy (*ius suum cuique*) z natury, a nie według subiektywnego uznania (sprawiedliwość, *iustitia*). Pokazał faryzeuszom, że tak naprawdę żyją z dala od Boga oraz skutecznie zamknął im usta. Wyłania się z tego bardzo prosta konkluzja. Działających schematycznie fundamentalistów nie należy przekrzykiwać i wdawać się w jałowe spory. Niekiedy trzeba wykazać się inteligencją i za jej pomocą obnażyć ich fałszywość⁴¹.

Na kartach *Ewangelii* nie tylko Jezus jest wystawiany na próbę (*πειραζοντες*, J 8, 6), ale i sam poddaje próbie (*πειραζων*, J 6, 6) jednego ze swoich uczniów – Filipa. „A mówił to wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co miał czynić” (J 6, 6). Istnieje jednak zasadnicza różnica w postawie faryzeusza a Chrystusa. Faryzeusze szukali okazji do oskarżenia Jezusa, do pozbycia się Go, działali, kierując się zawiścią (por. Mt 27, 18). Nauczyciel z Nazaretu doświadcza swoich uczniów w celach dydaktycznych. Nie wyciąga żadnych negatywnych konsekwencji wobec ich odpowiedzi, ale próbuje przez zadawanie pytań nakierować ich na odpowiedź. Przytoczone słowa następują tuż przed rozmnożeniem chleba dla pięciu tysięcy mężczyzn. Nikt nie dysponuje wystarczającym zasobem jedzenia, żeby *ad hoc* zaspokoić głód takiej rzeszy ludzi. Jezus wskazuje raczej, że należy Jemu zaufać w każdej sytuacji i to próbuje zaszczepić Filipowi. Pouczający jest też koniec tej historii. Kiedy chciano „Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę” (J 6, 15). Radykalista nie dąży do ziemskiej chwały, nie wywyższa się. Raczej czyni to, co może dla dobra innych, a następnie usuwa się w cień, nie popadając w pychę. Tym samym nie zamyka się na żadnego człowieka. Wręcz przeciwnie, umożliwia dialog z każdym i to w relacji równości podmiotowej obu stron.

Radykalne otwarcie się na drugiego człowieka pozwala na rozmowę z każdym: celnikiem, jawnogrzesznikami, dobrym łotrem, Piłatem, a nawet Judaszem. Nie chodzi przy tym o wypominanie cudzych błędów, ale o napomnienie, bardziej o chęć pomocy niż wywyższanie się. Radykalizm ewangeliczny potwierdza tym samym, że człowiek powinien sam przełamywać swoje schematy, aby otworzyć się na drugich. Niekiedy wymagają one poświęceń, jednak na tym właśnie polega bezkompromisowa postawa względem samego siebie. Ilustracją takiego zachowania jest spotkanie Jezusa z Zacheuszem: „Potem wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A pewien człowiek, imie-

⁴¹ Jezus daje temu przykład również w innej rozmowie z faryzeuszami: „Przyszli znowu do Jerozolimy. Kiedy chodził po świątyni, przystąpili do Niego arcykapłani, uczeni w Piśmie i starsi i zapytali Go: Jakim prawem to czynisz? I kto Ci dał tę władzę, żebyś to czynił? Jezus im odpowiedział: Zadam wam jedno pytanie. Odpowiedzcie Mi na nie, a powiem wam, jakim prawem to czynię. Czy chrzest Janowy pochodził z nieba, czy też od ludzi? Odpowiedzcie Mi! Oni zastanawiali się między sobą: Jeśli powiemy: "Z nieba", to nam zarzuci: "Dlaczego więc nie uwierzyliście mu?" Powiemy: „Od ludzi”. [Lecz] bali się tłumu, ponieważ wszyscy rzeczywiście uważali Jana za proroka. Odpowiedzieli więc Jezusowi: Nie wiemy. Jezus im rzekł: Zatem i Ja wam nie powiem, jakim prawem to czynię” (Mk 11, 27-33, por. Mt 21, 23-27, Łk 20, 1-7).

niem Zacheusz, który był zwierzchnik celników i był bardzo bogaty, chciał koniecznie zobaczyć Jezusa, któż to jest, ale sam nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wspiał się na sykomorę, aby móc Go ujrzyć, tamtędy bowiem miał przechodzić. Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzął w górę i rzekł do niego: Zacheuszu, zejźdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu. Zeszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. A wszyscy, widząc to, szemrali: Do grzesznika poszedł w gościnę. Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogoś w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnje. Na to Jezus rzekł do niego: Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł odszukać i zbawić to, co zginęło” (Łk 19, 1-10). Jezus mógł zamieszkać zapewne u wielu pobożnych osób, ale wybrał celnika. Przełamał schemat „oddzielenia” zarówno ściśle religijnego⁴², jak i politycznego⁴³, co przyniosło bardzo dobre efekty – nawrócenie Zacheusza. W pewnych sytuacjach należy zaryzykować, dać z siebie więcej niż wymaga sytuacja. Naturalnie można stracić, ale można też o wiele więcej zyskać. Fundamentalista może poprzestać na tym, co już osiągnął, dla radykalisty nigdy nie będzie istniała górna granica tego, co może jeszcze zrobić. Tym samym dyspozycja do prowadzenia werbalnego dialogu przekształca się w dyspozycję do konkretnej pomocy drugiemu człowiekowi⁴⁴.

9. „Trwoga i drżenie” a nadzieja

Zarówno faryzeusze, jak chrześcijanie postrzegają życie z perspektywy wieczności (*sub specie aeternitatis*). Ten eschatologiczny punkt widzenia determinuje ziemskie postępowanie. Dla fundamentalistów motorem wielu działań są strach i lęk⁴⁵, zaś radykalista ewangeliczny kieruje się nadzieją.

Postawa faryzejska ciężar życia człowieka koncentruje na jego doczesnym wymiarze⁴⁶. Losy człowieka po śmierci owiane są mgłą tajemnicy, a starotestamentalny Szeol jawi się jako miejsce osamotnienia, miejsce pozbawione Boskiej radości⁴⁷. Sam Jahwe w wielu miejscach przedstawiany jest jako „Bóg – Sędzia sprawiedliwy, Bóg codziennie pałający gniewem” (Ps 7, 12). Oczywiście nie jest to jedyny obraz Boga, jaki

⁴² Jezus nazywając Zacheusza „synem Abrahama” czyni go równym innym Żydom i spadkobiercą obietnic danym Abrahamowi. Dla faryzeuszy było to zapewne oburzające.

⁴³ Celnik jako urzędnik podatkowy współpracował z Rzymianami.

⁴⁴ Zob. Mt 15, 21-28, Mk 7, 24-30.

⁴⁵ Zob. M. Pomarański, *Współczesny...*, s. 30.

⁴⁶ Budowanie państwa ziemskiego, patrz. E. Pace, P. Stefani, *Współczesny...*, s. 26-28.

⁴⁷ Z. Danielewicz, *Traktat o rzeczywistości ostatecznej*, [w:] *Dogmatyka. Tom 6*, Więzi, Warszawa 2007, s. 300-304.

wyłania się ze *Starego Testamentu*⁴⁸, ale ryzyko takiej interpretacji jest dość duże. Chrystus zmienia tę perspektywę. Jego nauczanie i działalność ukierunkowane są na soteriologię i Królestwo Niebieskie⁴⁹. „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie! W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem” (J 14, 1-3). Radykalizm ewangeliczny nie jest więc motywowany strachem, przerażeniem czy lękiem, ale ufnością. Ewangeliczna nadzieja „zawieść nie może”, jak pisze św. Paweł (Rz 5, 5), a człowiek zawsze może liczyć na łaskę Boga, który go odkupił i pragnie zbawić. Dlatego radykalista będzie człowiekiem radosnym, pełnym nadziei i wiary w przyszłość, *dum spiro, spero*.

Ta nadzieja przejawia się również w akcentowaniu pozytywnych działań człowieka. Jezus, w przeciwieństwie do faryzeusza, odchodzi od podkreślania przykazań, które negatywnie odnoszą się do zachowania człowieka – „nie będziesz”. Raczej wskazuje na konieczność podjęcia określonych działań niż powstrzymywania się od czegoś – „będziesz”⁵⁰.

10. Racjonalność a irracjonalność

Racjonalność pozwala człowiekowi na świadome kierowanie swoim życiem, a więc na odpowiednie wyważenie zasad przy podejmowaniu decyzji, ich ocenę z moralnego punktu widzenia oraz wyciągnięcie wniosków ze swoich czynów, a także ponoszenie za nie odpowiedzialności. Taka postawa chroni przed fanatyzmem⁵¹, do którego może prowadzić faryzejski schematyzm. Skłania bowiem do poddania krytycznej ocenie nie tylko własnej osoby, ale i swoich poglądów, wiary czy światopoglądu. Racjonalność domaga się racji merytorycznych, logicznych i opartych na obiektywnych przesłankach. Tym samym nie wyklucza wiary jako takiej, a nawet ją zakłada⁵². Schematyzm, właściwy faryzeuszom, często wykazywał brak tak pojmowanej racjonalności, a przynajmniej nie dysponował tak szerokimi instrumentami jak chrześcijaństwo, w porównaniu do siebie z wynikającymi stąd trudnościami.

Żydzi w swojej teologii stawiali w centrum *Torę* i zamieszczone w niej Prawo. *Ewangeliści* z kolei stawiają w centrum osobę – Chrystusa⁵³. Najlepiej ukazuje to Jano-

⁴⁸ Jeśli pominiemy Jego miłosierdzie: *hesed i rahamim*; zob. Jan Paweł II, Enc. *Dives in misericordia*, 4.

⁴⁹ Sformułowanie „królestwo Boże” w Nowym Testamencie pojawia się aż 122 razy; Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu...*, s. 51-63.

⁵⁰ Zob. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Znak, Kraków 2005, 33-37.

⁵¹ Zob. R. Otto, *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, Thesaurus Press, Wrocław 1993, s. 155.

⁵² W przeciwieństwie do „ślepej wiary”, wiary irracjonalnej.

⁵³ Zob. S. Haręzga, *Jezus i Jego uczniowie...*, s. 388.

wy Prolog, a zwłaszcza jego pierwszy wers: „Na początku było Słowo” (J 1, 1), które „zamieszkało między nami” (J 1, 14). Odtąd słowo nie jest literą (jak w Starym Zakonie), ale staje się Słowem-Osobą. Stanowi zatem niezawodną regułę inferencyjną i z czegoś martwego zamienia się w Kogoś żywego⁵⁴. Tłumaczenie polskie opiera się na tekście łacińskiej Wulgaty *in principio erat verbum*, nie oddając do końca właściwego sensu oryginalnych słów *εν αρχη ην ο λογος*. Jan posługuje się terminologią filozofii greckiej wskazując, że odwiecznym *arche* jest Chrystus-Logos. Tym samym dokonał syntezy filozofii i teologii. Sens świata, jego zasada, początek i cel jest Logosem-Osobą. Nie ma sprzeczności między wiarą a rozumem (*fides et ratio*), między twórczą działalnością człowieka a epifanią. Wypływają one z jednego źródła (*arche*), są podtrzymywane w istnieniu przez Logos, a przez soteriologiczną rekapitulację⁵⁵ znajdują ostateczne dopełnienie⁵⁶.

Radykalizm ewangeliczny nie odrzuca filozofii⁵⁷. Uznaje jej wartość i pomoc w zrozumieniu rzeczywistości. Przez to wyznawana wiara nie polega na ślepym głoszeniu, ale na racjonalnym wyznawaniu. *Fides quaerens intellectum*, wiara, która poszukuje zrozumienia, rozum, który jest oświeclany przez wiarę. To postawa właściwa dla radykali. Fundamentalista często ograniczy się tylko do przyjęcia określonych prawd, nawet nie próbując ich pogłębić i zrozumieć. Zatrzyma się na wierze, która zapominając o rozumie, może z czasem przybrać irracjonalny wymiar⁵⁸.

Refleksja nad swoją wiarą i przyjmowanymi poglądami jest również ważna, aby ocenić, czy fundament, na którym się opiera, jest z natury dobry, czy nie kryje się w nim jakaś sprzeczność lub zło. Pozwala również ocenić, czy u podłoża nie znajdują się fundamentalistyczne doktryny (z założenia niereligijne bądź nawet antyreligijne), które jednak dążą do stania się nową religią⁵⁹.

11. Mieczem czy słowem?

Zaangażowanie religijne determinuje nie tylko wierne trzymanie się przykazań, ale i głoszenie wyznawanej wiary innym ludziom. Za pomocą jakich metod to się czyni,

⁵⁴ Pozwala to pojmować Pismo Święte nie literalnie a egzystencjalnie, stąd średniowieczny dwuwiersz: „Littera gesta docet; Quod credas allegoria; Moralia quod agas; Quo tendas anagogia”, *Katechizm Kościoła Katolickiego* 118, Pallottinum 1994, Poznań, s. 40.

⁵⁵ Zob. T. Dekert, *Teoria rekapitulacji Ireneusza z Lyonu w świetle starożytnych koncepcji na temat Adama*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007.

⁵⁶ Zob. E. Pace, P. Stefani, *Współczesny...*, s. 133.

⁵⁷ Zob. Justyn Meczennik, *Dialog z Żydem Tryfonem*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2012.

⁵⁸ Zob. K. Armstrong, *W imię Boga...*, s. 14-17.

⁵⁹ Zob. S. Bruce, *Fundamentalizm*, Wydawnictwo *Sic!*, Warszawa 2006, s. 150-151.

jest dobrym miernikiem, czy dana postawa jest fundamentalistyczna czy radykalna⁶⁰. Faryzeusze unikając dialogu, a ostatecznie przyczyniając się do śmierci Jezusa, gotowi byli posłużyć się terrorem w celu realizacji własnych zamierzeń⁶¹. Jezus z kolei wzbrania się przed stosowaniem jakiegokolwiek przemocy: „Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko i ząb za ząb! A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu: lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi!” (Mt 5, 38). Nie chodzi tu Chrystusowi o poddanie się nieprzyjacielowi, ale o gotowość do odważnego znoszenia kolejnych cierpień, jeśli zajdzie taka potrzeba⁶². Do Piotra w Ogrójcu mówi: „Włóż miecz na swoje miejsce, bo wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną”⁶³ (zob. Mt 26, 47-56, J 18, 10-11). Radykalizm ewangeliczny zachęca do głoszenia i nauczania, ale zawsze cofnie się przez bezprawnym użyciem przemocy.

Zakończenie

Człowiek religijny to określenie co najmniej dwuznaczne. Z jednej strony może oznaczać człowieka wiary, a z drugiej osobę, która wiarą legitymizuje swoje zewnętrzne zachowania. Innymi słowy, ważne jest, czy wyznawana wiara wpływa tylko na zewnętrzne zachowanie, czy dotyka również wnętrza. Pierwsza postawa jest widoczna w tym, co zostało nazwane faryzeizmem, charakteryzującym się: poprzestaniem na literalnym traktowaniu *Pisma Świętego*, różnicowaniem ludzi, skutkującym ekskluzywizmem i brakiem otwarcia na dialog, kierowaniem się strachem i ciągłą obawą przed wrogami, gotowością użycia przemocy w celu wyeliminowania niewygodnych osób, akcentowaniem zakazów, a często brakiem pogłębionej refleksji nad własnym postępowaniem i artykułami wiary. Tej postawie przeciwstawny jest radykalizm ewangeliczny, uobecniony w życiu i działalności Jezusa z Nazaretu, który zachęca do kierowania się w życiu miłością, wymagającą przekraczania samego siebie. Dopiero to ciągle wychodzenie z zastanych schematów jest czymś ożywczym i płodnym.

W obrazie faryzeuszy, który kreślą Ewangelicści, można dostrzec załączki fundamentalizmu właściwego czasom obecnym. Wskazanie, że radykalizm do fanatyzmu prowadzić nie musi, jest głosem broniącym tych, którzy konsekwentnie chcą wcielać

⁶⁰ Zob. A. Szahaj, *Relatywizm i fundamentalizm oraz inne szkice z filozofii kultury i polityki*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2008, s. 18.

⁶¹ Zob. Mdr 2, 12-20.

⁶² Jezus spoliczkowany przez jednego ze sług arcykapłana powiedział: „Jeżeli źle powiedziałem, udowodnij, co było złego. A jeżeli dobrze, to dlaczego Mnie bijesz?” (J 18, 23).

⁶³ Jezus sam pozwalając się pojmać, chroni jednak przed tym swoich bliskich, „Jeżeli więc Mnie szukacie, pozwólcie tym odejść!”, „Nie utraciłem żadnego z tych, których Mi dałeś” (J 18, 8-9).

wyznaną wiarę w swoje życie. W takiej postawie nie ma nic złego i nie należy utożsamiać jej z groźnym fundamentalizmem, który ciąży ku fanatyzmowi⁶⁴.

Pharisaic fundamentalism in comparison to evangelical radicalism

Fundamentalism manifesting itself especially through terrorism seems to be one of the biggest concern nowadays. However, when it comes to fundamentalism and radicalism, we should not put these terms in the same basket. The difference reflects in completely opposite moral attitudes of Jesus Christ and the Pharisees shown in the Bible. Naturally, the Pharisees were not fundamentalists in the modern sense of this word, but some of their features were at the core of fundamentalism itself. Evangelical radicalism which advocates love has nothing to do with these things. Pharisees lived comfortably in their own schemes like for example: being more attached to letter than spirit of the Torah, living in fear instead of hope, highlighting the prohibitions, acceptance of violence, exclusivism, attitude closed to dialogue. Modern fundamentalism comes from these premises and strengthens them, which is why it is extremely important to fight against these schemes. Evangelical radicalism replaces them with love. All in all, radicalism is not dangerous, but demanding and very useful, because it forces us to face our own weakness and respond to the needs of others.

⁶⁴ Oceniając jakkolwiek postawę religijną nie można zatrzymać się na stanowiskach redukcjonistycznych (psychologizm, socjologizm), ale należy pochylić się nad zagadnieniami natury teologicznej, których elementy pojawiły się w tej pracy (nie należy oceniać tylko formy, ale również treść).